

NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ – PALMOWA

ŁK 23,1-49

Teraz całe ich zgromadzenie powstało; i poprowadzili Go przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków cesarzowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla». Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś Królem żydowskim?» Jezus odpowiedział mu: «Tak, Ja Nim jestem». Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: «Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku». Lecz oni nastawiali i mówili: «Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd». Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzyć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jakiś znak, zdziałany przez Niego. Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: «Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod – bo odesłał Go do nas; przecież nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię».

<A był obowiązany uwalniać im jednego na święta>. Zawołali więc wszyscy razem: «Strać Tego, a uwolnij nam Barabasa!» Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście

i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!» Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię». Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmaczały się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola. Włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, coś się stanie z suchym?» Przyprowadzono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski».

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz

drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha.

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy». Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały, bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

Nauka Jezusowego krzyża

Jezus przyszedł na ziemię nie po to, żeby sądzić, wymierzać karę i skazywać na śmierć. Przyszedł wyzwolić ludzi z więzienia grzechów i dać im wolność, zapewnić życie. Przyszedł rzucić ogień Bożej prawdy, zapalić miłość w sercach ludzi, oświecić umysły światłem Bożym i rozproszyc mrok niewiedzy. Głosił naukę miłości, uczył jak żyć, żeby nie zginąć. Uzdrawiał i leczył, ożywiał martwych, pomagał, litował się i wybaczał. Nigdy nikogo nie skrzywdził. Brał w obronę najuboższych i najsłabszych. Był cichy i pokorny, nie wywyższał się, żył dla ludzi i dla ich zbawienia. I za to był, prześladowany, znieważany i wyśmiewany; w końcu skazany na haniebną śmierć krzyżową.

Dziś też Jezus jest niewygodny dla wielu ludzi. Narusza bowiem sposób ich myślenia, wstrząsa sumienie, wytyka i ujawnia grzechy, pokazuje prawdziwe oblicze człowieka. Jest niewygod-

ny dla zakłamanego życia, życia dla siebie i dla swojego „koryta”. Światło Bożej prawdy razi, przeszkadza w samolubnej egzystencji. Dlatego też, wielu sprzeciwia się Panu Bogu, stara się usunąć Go nie tylko ze swojego życia, ale też z życia całych społeczeństw. Nikt jednak nie zdoła pokonać Boga, bo Jego prawda jest niezniszczalna i wieczna, ostatecznie zwyciężyła na Jezusowym krzyżu.

Krzyż Jezusa, to nie tylko męka i cierpienie, to przede wszystkim Jego zwycięstwo, zwycięstwo Jego nauki, zwycięstwo dobra nad złem. Jest to zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, zwycięstwo Jego boskiej i wiecznej miłości. W godzinie śmierci Jezus prosił Ojca: „Wybacz im”. Tylko tak czyni niepojęta miłość Boga. On z miłości nas stworzył, miłością odkupił i do miłości powołał. Uczmy się takiej miłości, która wybaczająca i zbawia. Doskonalmy się w miłości, bo im większa w nas jest miłość ofiarna i wybacząca, tym bliżej jesteśmy Pana Boga. Bez miłości nie ma życia. Miłość jest najcenniejszym Bożym darem. Jezus z miłości do nas umarł na krzyżu, za grzechy nasze.

Krzyż jest drogą do wieczności Bożej. Otwierając się na tę ukrzyżowaną miłość Boga, trzeba ukrzyżować swoje nieprawości, złe myśli, złe postępowanie. Tylko w ten sposób można odrodzić się na nowo i żyć zgodnie z prawdą Bożą, aby móc miłować i wybaczając, aby zwyciężyła w nas Miłość – źródło życia. Każdy grzech, nawet ten najmniejszy, to cios wymierzony właśnie w Nią.

* * *

On wybacz

*Jak trudno jest wybaczyć,
Gdy serce jest zranione.
Jak trudno jest miłować,
Gdy serce zasmucone.*

*Jak trudno jest wybaczać
Wrogowi, prześladowcy.
Jak łatwo zgubić drogę,
I ruszyć na manowce.*

*Miłować i wybaczać –
Drogowskaz do wieczności.
I ufać Panu swemu,
Bogu, Dawcy miłości.*

*Bo On wybacza zawsze.
Lituje się nad nami.
Wciąż czeka na człowieka.
I prosi Ojca swego: –
Nie pamiętaj im złego.*

*Gdy co dzień proszę Pana:
Wybacz mi grzechy moje.
To On wybacza, tuli.
Oddaje serce swoje.*